

# Krzysztof Ciemnołowski

## 8 WIERSZY / POEMS

### przebiecia (medley)

i kolejna kreska pozbawia dostępu do morza  
stoimy na molo całkiem ośupieni co przypomina wszystkie  
historie o grupie przyjaciół która spełniając ostatnie

życzenie zmarłego przetacza się przez kraje i bary  
na bezdrożach z obietnicą rozsypania prochów na wybrzeżu  
lecz u celu nie może zrobić nic prócz zataczania kręgów

wędrowka jest celem samym w sobie (wybierając  
się w podróż wybierz tę najdłuższą) coś ciągle  
przebija z drugiego planu jak źródłowy zapis fal  
konsekwentnie traktujących brzeg ciała

czułe jak płyty wywleczone na wierzch powiązania  
wkrótce zdradzi szum nowa częstotliwość  
zostawi to wszystko wraz z odpływem

## ruptures (medley)

and another line deprives access to the sea  
we stand on the pier paralysed like all  
those stories about a group of friends honouring

the final wish of one dead rolling through countries and bars  
cross crossroads with the promise of ashes scattered along the coast  
but once there can't do anything other than turn circles

wandering is an aim in itself (when setting off on a  
journey choose the furthest route) something constantly  
piercing through out of the background like a wave function  
explicitly describing the edges of body

sensitive like slabs dragged onto the surface of union  
soon background noise will be betrayed by a new frequency  
which will leave it all along with the tide

## noc majowa

te dni następują po sobie jak zmiksowane  
mięso każdy repertuar ujawnia rozkład

nad stawami ogniki miliony zmarłe na  
bagnach tylko jeden wybuch w laboratoriach  
osad w wąskim gardle lasu kwitnie

konflikt mieszkańców z napływami mgły  
kto pierwszy rzuci kamień kto przetknie zawieszinę  
przywoła zwierzęta kto ze słuchu odczyta

awarie systemów bo nowe plemiona  
nie przyjdą nie wyjaśnią się

kiedy skończy się hałas nie  
wejdzie tu już nikt

## a may night

these days follow each other like minced  
meat every set list revealing the decay

fireflies over the lakes millions of dead souls across  
the marshes just the one explosion in the labs  
residue in the narrow gullet of the woods blossoming

conflict between the locals and onslaughts of mist  
who will cast the first stone who will swallow slime  
call near animals who by hearing alone will read

the breakdown of systems as new tribes  
won't come won't explain themselves

when the noise stops no  
one will enter here again

## likwidacja

chmura nadciąga krajobraz się wydłuża ptaki  
z węgla znowu barwią niebo miękkie miasto  
łśni (nie śpimy tylko my) wcześniej niż zwykle zamiera  
tętno tłumy ci z ulic krokodyli gadają inaczej

gdy ciecz zmienia stan rzeczy w oszklonych  
kałużach sucha woda chrzęści ścieka czym popadnie  
światło rozproszone o zmienionej skórze zalewa  
chodniki puste parki skwery odbicia w potrzasku

wkrótce będą wolne śladów nie ogarnie niema  
topografia jak wrony na śniegu połącz tylko punkty  
ograniczony obszar reszta zamazana

nisko nad głowami nawołuje otchłań

## closure

the swarm approaches the landscape lengthening birds  
of coal mark the skies once again the soft city  
glistening (only we are awake) earlier than usual deadening  
the crowd's pulse crocodile streets folk speak differently

when liquid changes the state of things in glassed-over  
puddles dry water gurgles drips with anything close to hand  
light diffracted in an altered skin floods  
pavements empty parks squares reflections in traps

soon they will be free unable to grasp the traces dumb  
topography like crows against snow connect only the points  
a limited expanse the rest blurred

low overhead the abyss calling

## koma kontra amok

*uwaga nie ma takiej fali*  
p. kozioł

mokre zaślubiny szare fale wisły mosty jak  
palce przyciśnięte do ust rzeki której bieg jest wieczny  
zmienia ludzi i rzeczy z perspektywy brzegu

ulice w żółtym świetle zakończone cieniem  
i trwogą jak u de chirico wokół lepkie neony obrazki  
z dzieciństwa pamięta ruchome schody przy trasie w-z  
które potem zamknięto lecz trwale weszły w pamięć

mimo zawieruchy jak nakręcający się sen  
ruchome schody w marriocie ruchome schody w bogusz  
center ruchome schody w panoramie i pnące się  
po piętrach fontanny ściekające krople żyletki

w rurach aqua parków czy pizzeria gdzie rozdawano  
piłki z czymś przypominającym odcisk dłoni michaela jordana  
aż trzeba było czekać w kolejce tworzących się dopiero  
struktur które znamy współcześnie bo jeśli budowanie

jest tożsame z religijnym aktem (do kasacji) i posiada  
coś co nazwałby siłą komplikacji

to od lat powraca uporczywe wrażenie że miasto  
oparte na kołach zębatek nieustannie zmienia swoje  
położenie zacierając miejsca które zaistniały  
przed pierwszym garbem kulminacyjnej fali

coma contra amok

*warning there is no such wave*  
p. koziot

wet nuptials grey waves on the vistula bridges like  
fingers against the river's lips the river coursing permanently  
changing people and things seen from shore

streets lit yellow finished off with shadows  
and terror like a de chirico boxed in by sticky neons pictures  
from childhood he remembers the escalator in the old town  
the one they closed later but it stays glued in memory

in spite of the turmoil like a self-perpetuating dream  
the escalator in the marriott the escalator in the bogusz  
center the escalator as panorama and climbing the  
floors the fountains dripping water pellets razor blades

in the pipes of water parks or the pizzeria where they handed out  
balls with something resembling michael jordan's hand print  
you had to line up within what were then just freshly forming  
structures which we now know so well as if there is construction

it's equal to an act of religious observance (scrap) and possesses  
something I would call the power of problematics

this keeps coming back this sense of the city  
resting on cogs constantly churning its  
position erasing the places which came into being  
before the crest of the peak wave hit



## cykl roczny

od strony torów wyścigowych nie widać cmentarzy  
ale nowe budynki pułapki w prześcieradłach zjaw

nad stawami rozbiegi dla nurków urwane w pół mosty jak  
warszawska skocznia poza tym źle ci z oczu patrzy głowę  
masz nieznacznie przekrzywioną w stronę cienistych

drzew nie sprawdził się plan terenu nocne okna ostatnich  
pięter urwane oddechy mury oblepione graffiti błotem głównym  
na placach krótkich żywotów kuracjuszy źle ci z oczu patrzy  
jesteś kluczem do miejskich legend o mordach h. batuty  
córką kamienia jego ulic pod landem wieczorną zbiórką

jak na ryneczkach miasteczek z kolorowych bajeczek  
w cyklach rocznych przesileń w które zapadasz powoli gdy  
źle ci z oczu patrzy głowę przekrzywiasz nieznacznie

a zdziśław nie żyje bo rysował śmierć

## year cycle

from the side of the race track you can't see the cemeteries  
only new tower blocks traps apparitions in drying bedsheets

by the ponds run-ups for divers bridges broken in half like  
the warsaw ski jump and anyway you look suspect your head  
is clearly cocked meaningfully in the direction of shadowy

trees the lay of the land is all wrong night windows of the top  
floors gasps torn from clouds walls draped in graffiti mud shit  
on the short-lived squares the patients you look suspect  
you are the key to urban legends of the h. batuta murders  
the daughter of stone his streets by land evening report

like in the cute squares of cute towns from tales for tots  
in yearly cycles solstices into which you fall slowly when  
you look well suspect cocking your head meaningfully

death took zdzislaw for drawing her

**park ludowy im. wincentego witos, bydgoszcz**

patrzyliśmy jak wykopują kości żołnierzy z radzieckiego cmentarza wojskowego przy pałacu młodzieży

powstały w ten sposób park z muszlą koncertową w której grano koncerty dla dzieci

miejscowi wciąż nazywają parkiem sztywnych

**the wincenty witos public park, bydgoszcz**

we watched as they dug up the bones of soldiers from the russian military graveyard by the young workers' palace

this is how the park with the open air auditorium came into being and where they once staged concerts for children

the locals still refer to it as the park of stiffs

## kirgistan

nasze dzieci nasze choroby klejone śliną w porze dzwonów  
nasz dziennik z martwych widziadeł gdzie cudoziemcy tłoczą  
rtęć w górę śmieci promieniowanie spisano na fladze czterdzieści  
historycznych plemion jak imiona zabójczych substancji  
wiążących atomy z panelami jurty zbieramy łamliwe serca żarówek  
jak chrust i kości zwierząt w warstwach szkła startego na lotny  
pył co zasnuwa aktywne już gardła żelazną dziewicą

opuszczonych kurtyn

## kyrgyzstan

our children our ailments held with spit in the time of bells  
our diary woven of daily spectres where foreigners press their  
quicksilver into a hill of trash the radiation noted on a flag forty  
historic tribes like the names of deadly substances  
binding atoms with tents we gather the fragile hearts of light bulbs  
like kindling and the bones of animals in layers of glass ground to fine  
dust which dulls already active throats with the iron maiden

of curtains drawn to

## różnia. wiersz dla bryana ferry'ego

błękitne pióropusze gazu cała ta ponura płatanina  
w miejscach skąd kiedyś ruszyły pożary widać zabliznienia  
zaspawane oczy dziur ślady zgasłych iskier w dusznym  
zmięczeniu piwnic coś już się zalęgło na miękkiej ściółce

coś musi być wewnątrz pod tymi warstwami sufity lgną  
do ziemi budynki grzęzną w rytm tektonicznych płyt  
z grzbietu hałdy obserwujemy drgania niewidoczny ruch  
zbrojonych roślin w podobnych krajobrazach

jak to możliwe że nadgryzione cegły tak pewnie  
dźwigają ciężar kilkunastu pięter z ludźmi wewnątrz  
fundamenty muszą tkwić głęboko gdzieś w pobliżu jądra  
zalano wszystkie podziemne rzeki na obszarze setek tysięcy  
kilometrów beton mech miasta zarasta śladowe przebicia

prawdziwego życia

## **differance. a poem for bryan ferry**

sky blue plumes of gas the whole sorry mess in  
places where fires started once you can see the scarring  
the welded over eye holes traces of extinguished sparks in stuffy  
dusks and basements something has started to breed in the soft bedding

something must be on the inside beneath these layers ceilings clinging  
to the earth buildings sinking to the rhythm of tectonic plates  
from the top of the mound we watch the motions invisible moves  
of armed fauna in similar landscapes

how is it possible that the nibbled at bricks so firmly  
shoulder the weight of a dozen floors along with people  
the foundations must be buried deep somewhere near the core  
all the underground rivers have been flooded over a region of hundreds  
of thousands of kilometres concrete moss cities covered strife

real life life

## **Krzysztof Ciemnołowski**

*translated by Marek Kazmierski*